

Czas jak rzeka

Wczoraj Aula UAM zapłonęła. Nie dosłownie oczywiście, ale żar emocji i sentymentalnych wycieczek w głąb przeszłości był bardzo odczuwalny. Co więcej nie brakowało takich, którzy czuli, że Czesław Niemen był wraz z widzami na Sali koncertowej.

Występy poprzedziło symboliczne wręczenie chleba Krzysztofowi Wodniczakowi, ostatniemu menedżerowi artysty. Później zaśpiewała młoda artystka z Białorusi.

Piękny głos i wspaniałe brzmienia słowem koncert rozpoczął się na bardzo wysokim poziomie. Po śpiewie przyszedł czas na wspomnienia. Na scenę zaproszona została siostra Niemena. Pani Jadwiga Wydrzyka-Bortkiewicz. Czar dawnych dni i nieskrywana serdeczność. Chwila nostalgii, a po niej rytmiczny i pełen emocji występ Aresa Chadzinikolau. W każdym ruchu i w każdej zwrotce widać było pełną radości ekspresję. Porwał nas w wir taktów, a towarzyszący śpiewowi taniec doskonale dopełniał całości.

Formuła wieczoru była pomyślana tak, by przeplatać występy artystyczne wspomnieniami. Po kilku anegdotach z życia Niemena przytoczonych przez Romualda Wydrzyckiego przyszedł czas na występ grahama Crowforada, a później na scenę wkroczył Jarosław Królikowski. Zaśpiewał blisko oryginału, ale oczywiście Czesław Niemen był tylko jeden. Artysta wykonał „Czas jak rzeka” w kilku wariantach zaznaczając jednocześnie, że ma o wiele bogatszy Repertuar. Wierzmy, ale „Czas jak rzeka” wykonany na różne sposoby był prawdziwą ucztą.

Czas wartkim strumieniem przepływał przez ten piękny spektakl, a gwóźdź programu dopiero nadchodził. Oto na scenę wkracza Farida. Włoska fascynacja Czesława Niemena. Wspólnie potrafili wykonać istną arię pisków i dźwięków. Dwa niepowtarzalne talenty, dobrane jak w korcu maku.

Koncertowali wspólnie, a wtórował im znany z niedzielnego koncertu zespół SBB. Farida oczarowała polską publiczność sama pozostając pod jej wrażeniem. Dała wspaniały koncert pełen wzruszenia, radości, temperamentu i miłości do muzyki. Wysłuchaliśmy dotychczas nie publikowanego utworu „La musica magica”, który długo jeszcze dźwięczeć będzie w naszych uszach. Farida jak przystało na wysokiej klasy wokalistkę bisowała nie raz, a owacje na stojąco, które zgotowała jej publiczność realnym czynią przyjęcie zaproszenia do wspólnego przedsięwzięcia muzycznego, jakie wystosowali do niej członkowie SBB.

Krzysztof Wodniczak, przyjaciel i ostatni menedżer Czesława Niemena nie krył zadowolenia z koncertu. Należy podkreślić, że zorganizował go bez sponsorów. Wielki artysta mógł tylko mieć wielkiego menedżera i takim właśnie był i jest Krzysztof Wodniczak. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na zorganizowanie w rodzinnym domu artysty w Wasiliszkach muzeum poświęconego pamięci Czesława Niemena. Sam koncert został objęty honorowym patronatem ministra kultury. Takich patronatów w ciągu roku przyznawanych jest zaledwie 100.

Podczas koncertu klimat Niemena i jego duch unosił się nad przybyłymi. Nieodpartym było wrażenie, że artysta był tam z nami i cieszył się widząc tylu wiernych miłośników po latach. Niemen nie grał po kimś, to po Niemenie do dziś się gra i to najdobitniej świadczy o wielkości jego talentu.

Fot i tekst Krzysztof Ulas



Farida



Walter Farina